Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 35. Rzeszów, dnia 25 sierpnia 1929 Rok II.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. | Nadesłane . . . 25 gr.
W tekście . . 30 gr. | Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Z dziejów rzeszowskiej Komunalnej Kasy Oszczędności.

(Dalszy ciąg do art. w Nr. 20 i 24 „Gazety Rzesz.“).

* * *

Interesy Kasy płynęły długie dziesiątki lat torem zwykłym, a załamały się dopiero podczas wojny i bezpośrednio po wojnie, skutkiem dewaluacji pieniądza.

Ciężkim i dla istnienia Kasy niebezpiecznym był ten okres. Administracja Kasy kurczyła się do kilku osób, a i te opłacać było trudno. Bank małopolski, który w Rzeszowie miał podówczas swoją filję, starał się o nabycie gmachu Kasy, wykazując zarządowi Kasy niemożność jej utrzymania. Starania te jednak spotkały się ze stanowczym oporem tak, iż nawet do żadnych bliższych pertraktacyj nie dopuszczono.

Zwolna sytuacja przy zmianie stanu pieniądza zaczęła się wyjaśniać, stan Kasy zaczął się utrwalać, personal administracyjny zwiększono stosownie do wzrastającego ruchu.

W r. 1927 wyszła ustawa normująca stan prawny polskich Kas Oszczędności wedle wspólnego dla nich zasadniczego szematu, dopuszczającego rozmaitości jedynie w dziedzinie formalno prawnej i we formie składu zarządu.

Według tej ustawy Kasa Oszczędności uzyskała nazwę „Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa“ i weszła w ściślejszy węzeł ze zarządem miasta.

Miasto, gwarantując swym majątkiem za zobowiązania Kasy, uzyskało wedle nowego statutu prawo wyboru Rady Kasy, oraz wyboru komisji rewizyjnej Kasy Oszczędności. Zarząd Kasy wybiera Rada Kasy. Komisja rewizyjna sprawozdanie swe składa Radzie miejskiej — nadto Rada miejska otrzymuje coroczne zamknięcie rachunków, bilanse Kasy i podejmuje co do nich uchwały — poczem sprawozdanie z działalności Kasy wraz z bilansem i projektem rozdziału zysków przedkłada się władzy nadzorczej.

Statut Kasy obejmuje postanowienia, jakie operacje finansowe może Kasa prowadzić, jakie ma mieć fundusze zapasowe, fundusze strat i t. p.

Statut ten uchwalony przez Radę miejską rzeszowską w kwietniu 1927, zatwierdzony został w grudniu 1927, następnie opublikowany i przez Radę miejską w życie wprowadzony. W ciągu stycznia 1929 dostosowano bieg spraw do nowych przepisów i z miesiącem tym rozpoczęła się nowa era istnienia Kasy, oparta już na ustawie polskiej, dla wszystkich polskich Kas jednakowej.

Rozwój Kasy idzie wolnym, ale pewnym trybem naprzód. Z kredytu w Kasie korzystają osoby wszystkich klas, stanów i zawodów, ludność miejska i wiejska, kupcy, przemysłowcy, rolnicy, rękodzielnicy, urzędnicy, osoby zawodów wolnych.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Rzeszowa (K. K. O.) udziela kredytu za oprocentowaniem ustawowem, przyjmuje zaś wkładki oszczędnościowe za opłatą 7% od wkładek dolarowych, 8% od wkładek złotowych. Ruch wkładek, odnośnie do ich podejmowania, jest obowiązkowo zawisłym od terminów wypowiedzenia, faktycznie jednak zarząd zawsze stara się iść publiczności na rękę, wedle wszelkich granic możliwości tak, iż pod tym względem w rzesz. K. O. osoby oszczędzające mają wszelką możliwą wygodę.

W celu utrzymania tej możności Zarząd Kasy utrzymuje też pewien zapas gotówki, oraz kredyt, jaki ma Kasa Oszczędności w instytucjach bankowych.

K. K. O. pośredniczy w kredycie Banku gospodarstwa krajowego dla rękodzielników, popiera rolników, zwłaszcza w chwilach klęsk elementarnych, popiera kredytem swym inne instytucje, jak spółdzielnie kredytowe i t. p.

Kasa ma odpowiednie fundusze zapasowe, a obecnie wszelkie agendy Kasy zostały znacznie rozszerzone, przez co też i administracja się powiększyła — a widoczny dla wszystkich codzienny silny ruch publiczności w Kasie jest doskonałym tego dowodem.

K. K. O. udziela kredytu osobistego na weksle, płatne w zasadzie co 3 miesiące, — w miarę posiadania funduszów na ten cel udziela też pożyczek komunalnych i długoterminowych pożyczek hipotecznych tak dobrze na domy murowane w miastach, jak na rolę po wsiach.

Zarząd Kasy udziela kredytu na posiedzeniach, odbywających się co najmniej dwa razy na tydzień. W posiedzeniach tych i przy przyznawaniu kredytów biorą też udział kolejny członkowie Rady Kasy, w liczbie trzech jako cenzorzy — nadto w posiedzeniach tych może brać zawsze udział przewodniczący Rady Kasy, względnie jego zastępca.

K. K. O. należy do związku Kas Oszczędności, który też odbywa rewizje Kasy przez swe organy kontrolne.

Strony, poszukujące kredytu w Kasie, otrzymują potrzebne druki. Druki te są przejrzyste tak, **iż strony mogą je same z łatwością wypełnić.** W drukach tych należy przedewszystkiem podać imię i nazwisko pożyczającego, jego stan majątkowy, nazwiska ręczycieli i ich stan majątkowy.

Do wykazania stanu majątkowego najlepiej służy wyciąg hipoteczny realności, arkusz gruntowy posiadłości rolnej, w razie potrzeby potwierdzenie wartości realności przez rzeczoznawców (urzędu gminnego), wreszcie dla pewności tożsamości osoby czasem potrzebne są potwierdzenia urzędu parafjalnego lub gminnego lub Policji państwowej.

Skreślenie takiego wniosku czy prośby o pożyczkę nie nastręcza żadnych trudności, każdy może to sobie sam napisać albo przez domowników, **nie potrzeba szukać pośredników,** a jeśli zachodzi potrzeba, to bliższych informacyj udziela przeznaczony do tego funkcjonarjusz w godzinach urzędowania w Kasie.

Wszelkie poszukiwanie kredytu przez osoby trzecie, przez protekcje są zbyteczne a nawet szkodliwe. Kredytu udziela się na podstawie położenia majątkowego osoby, tego kredytu szukającej, położenia jego ręczycieli, — oczywiście charakter osoby, jej pracowitość, sławność i t. p. zalety osobiste, budzące zaufanie, wywierają swój wpływ — natomiast ustne prośby, osobiste i pośrednie zabierają tylko czas i są bez znaczenia. Kredytu udziela się na posiedzeniach 7 lub 8 osób, które zwracają uwagę na powyższe okoliczności a nie na zabiegi osobiste. To samo odnosi się do starań o prolongatę pożyczki i podanie nowych ręczycieli i t. p.

Wyciąg hipoteczny w urzędzie hipotecznym odnośnego sądu, a arkusz posiadłości w odnośnym urzędzie ewidencyjnym może każdy właściciel dostać osobiście, bez pomocy osób trzecich, a tem samem osobiście przygotować wszystko, co dla pożyczki jest potrzebne.

* * *

Wszystkie te szczegóły wyjaśniają, czem jest Kom. Kasa Oszczędności m. Rzeszowa i jakie jest jej znaczenie dla ludności, poszukującej kredytu.

Komunalna Kasa Oszczędności jest instytucją zasobniejszą, pewną, w rzędzie Kas Oszczędności małopolskich zajmuje czwarte miejsce po Kasach lwowskich, krakowskich i tarnowskiej.

* * *

Osoby po wsiach, posiadające kapitały i przechowujące je w domach często w lekkich skrzyniach, po komorach, zawiązane w chustkach — osoby w mieście, przetrzymujące kapitały na wadja, posagi, raty kontraktowe i t. p. i t. p. pilnujące je ze strachem — wszystkie te osoby mogą kapitały swe z pożytkiem i pewnością ulokować w K. K. O. m. Rzeszowa.

* * *

Wiemy wszyscy, co to znaczy czarna godzina — co znaczy nagłe zapotrzebowanie pieniądza, czy to na kurację, czy inną pomoc, czy na objęcie posady, czy na wychowanie dziecka i t. p. — dlatego to każdy człowiek powinien coś z bieżących dochodów swych oszczędzać, czy większą kwotę, czy mniejszą, aby sobie zapewnić spokój pod względem finansowym, gdy taka potrzeba nadejdzie.

Oszczędność jest pierwszorzędną zaletą gospodarczą, ona umożliwia rozszerzanie warsztatów pracy, skupu gruntu i t. p. ona utrwala siłę człowieka i społeczeństwa, ona społeczeństwo oszczędne czyni silnem.

Dlatego to Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności m. Rzeszowa **korzysta z nowego statutu, ze sposobności pouczenia ludności o stanie Kasy i jej pożytku, korzysta z nowej organizacji, by zwrócić się z apelem do wszystkich, by krzesili ideał oszczędności w społeczeństwie — i by zaoszczędzenia swe wkładali do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa (ul. 3 Maja).**

Sprawy rolne.

Ubezpieczenie żywego inwentarza zależy od bardzo ważnych spraw gospodarczych. Na ostatniem posiedzeniu rady naczelnej Powsz. Zakładu ubezpieczeń wzajemnych P. Z. U. W. przyjęto następujące zasady ubezpieczenia:

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzi dział ubezpieczeń żywego inwentarza.

Ubezpieczający, stanowią oddzielny związek wzajemności i nie odpowiadają za wyniki operacyj P. Z. U. W. w innych działach ubezpieczeń. Szkody i koszty administracyjne w dziale ubezpieczeń żywego inwentarza pokrywane są ze składek ubezpieczeniowych i opłat ubocznych, oraz z kapitałów i dochodów z majątku tego działu. W kosztach ogólnych P. Z. W. U. dział ubezpieczeń żywego inwentarza uczestniczy w odpowiednim stosunku do zbioru składek w tym dziale. Stosunek ten podlega corocznie zatwierdzeniu władzy nadzorczej. Taryfy składek ubezpieczeniowych i normy opłat ubocznych ustala naczelny dyrektor P. Z. U. W.

P. Z. U. W. w dziale ubezpieczeń żywego inwentarza ubezpiecza na zasadzie umownej na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego, łódzkiego, nowogródzkiego, poleskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, warszawskiego (z wyłączeniem m. st. Warszawy), wileńskiego i wołyńskiego, zwierzęta domowe od wypadków śmierci, spowodowanych przez choroby, lub nieszczęśliwe wypadki, z wyjątkiem wypadków śmierci, spowodowanych przez choroby, podlegające ustawie o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych.

P. Z. U. W. w dziale ubezpieczeń żywego inwentarza ma prawo przyjęte przez siebie ubezpieczenia reasekurować w krajowych i zagranicznych zakładach ubezpieczeń, jak również ma prawo przyjmować do reasekuracji ubezpieczenia żywego inwentarza od innych krajowych i zagranicznych zakładów ubezpieczeń (ubezpieczenia pośrednie). W szczególności P. Z. U. W. w dziale ubezpieczeń żywego inwentarza przyjmują do reasekuracji ubezpieczenia od małych towarzystw ubezpieczeń wzajemnych żywego inwentarza.

Umowy ubezpieczenia w dziale ubezpieczeń żywego inwentarza P. Z. U. W. zawiera na podstawie statutu oraz ogólnych warunków ubezpieczenia zatwierdzonych przez władzę nadzorczą, które są wydrukowane na polisach ubezpieczeniowych. Niezależnie od tego będzie

Wycieczka szkoły
zawodowo-dokształcającej na P. W. K.

III.

Po opuszczeniu hali ciężkiego przemysłu udaliśmy się do pawilonu przemysłu metalowego, gdzie wystawiono liczne drobiazgi z metalu i drzewa, narzędzia, odlewy, piece żelazne, naczynia żeliwne i prasowane z blachy, części składowe do ogrzewania centralnego wodociągów, broń i amunicję, wyroby nożownicze, okucia drzwi i okien, oraz wyroby galanteryjne z metalu.

Po zwiedzeniu wieży targów poznańskich, pozostałej jeszcze z czasów zaborczych, zawierającej, wagi, przyrządy miernicze, laboratoryjne i medyczne, a w drugiej połowie samochody, rowery, motocykle i łodzie motorowe — opuściliśmy teren wystawowy i udaliśmy się do pobliskiej restauracji, gdzie spożyliśmy przyzwoity obiad, złożony z trzech dań za umiarkowaną cenę 1·30 Zł od osoby.

Po obiedzie wróciliśmy na wystawę a zwiedziwszy kilka mniejszych pawilonów, udaliśmy się do Pałacu sztuki. Jest to olbrzymi gmach 3-rzy piątrowy o 3.645 m² powierzchni zabudowanej; mieści tysiące obrazów i setki rzeźb, dających obraz twórczości artystycznej obecnej doby, reprezentującej wszystkie kierunki w sztuce. Czynią na widzu imponujące wrażenie.

W sali honorowej zebrano niektóre dzieła mistrzów dawniejszej doby, wśród których Matejko zajmuje dominujące miejsce. Ściany westybulu i korytarzy pokrywają wspaniałe kilimy, z których niektóre zdobyły wysokie odznaczenia na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu.

Po przeszło dwu godzinnym pobycie w przybytku sztuki opuściliśmy wystawę, a posiliwszy się w jadłodajni, wróciliśmy na naszą kwaterę, by oddać się upragnionemu spoczynkowi.

Na drugi dzień, wypoczęci, od samego rana oddaliśmy się dalszemu zwiedzaniu wystawy. Rozpoczęliśmy od pawilonu poświęconego produkcji cementu, który to przemysł w Polsce wysoko się rozwinął, i nietylko że zaspokaja w zupełności potrzeby kraju, ale jest ważnym artykułem eksportowym. Kierownik pawilonu, młody inżynier wyłożył nam przystępnie cały przebieg fabrykacji, począwszy od surowców i przeróbki tychże, objaśnił nam na modelu wypalanie w piecu i działanie maszyn rozdrabiających, jak również przyrządy do badania wytrzymałości cementu.

Obok tego pawilonu, na wolnem powietrzu znajdują się wyroby cementowe, oraz maszyny i przyrządy do wyrobów betonowych. W pobliżu rozmieszczono stanowiska odnoszące się do cegielnictwa, tak zwykłych cegieł, jak i wyrobów ceramicznych z gliny ogniotrwałej, dalej maszyny ceglarskie.

Pawilon hut szklanych, prócz rozmaitego rodzaju płyt szklannych i przedmiotów codziennego użytku, zawiera wspaniałe okazy wyrobów ozdobnych i luksusowych, nieustępujące w niczem najlepszym wyrobom zagranicznym.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje Pałac Rządowy. Jest to gmach monumentalny, trzy piątrowy, o powierzchni zabudowanej 8.100 m². Przeznaczony ma być po zamknięciu wystawy na pomieszczenie Wydziału medycznego Uniwersytetu poznańskiego; obecnie ma za zadanie przedstawić całokształt pracy dziesięcioletniej Rządu w niepodległej Polsce.

Parter zajęły roboty publiczne; najpierw przedstawiono obraz zniszczenia wojennego w zdjęciach fotograficznych i opisach — między innemi można wyszukać i fotografię mostu rzeszowskiego na Wisłoku, wysadzonego przez moskali — dalej następują wszystkie budowy wykonane przez Ministerstwo robót publicznych, w planach, z opisami, rysunkami szczegółowemi i licznemi modelami z drzewa lub gipsu. Niewyczerpane studjum dla techników wszystkich działów.

Piętra zajmują inne Ministerstwa, Komunikacji, oraz Min. poczt i telegrafów, które zajmują oddzielne gmachy. Podwórza Pałacu Rządowego mieszczą w sobie eksponaty działu morskiego, a więc modele portów w Gdyni i w Gdańsku, modele polskich statków, łodzi rybackich, urządzeń okrętowych, sprzętu rybackiego, okazy ryb polskiego morza. Inne znowu podwórze zajęte jest maszynami i narzędziami, oraz wyrobami szkół zawodowych.

wydawany ubezpieczającym przed podpisaniem wniosku ubezpieczeniowego za pokwitowaniem egzemplarz ogólnych warunków ubezpieczenia, jak również wyciąg ze statutu, obejmujący zasadnicze postanowienia dotyczące praw i obowiązków ubezpieczających. Niezależnie od ogólnych warunków ubezpieczania mogą być zamieszczane w polisie warunki szczególne. Warunki na niekorzyść ubezpieczającego można wprowadzać do umowy ubezpieczenia bez zezwolenia władzy nadzorczej, o ile są uzasadnione okolicznościami szczególnemi, i o ile przed podpisaniem umowy zwrócono na nie uwagę ubezpieczającego i przyjęto od niego pisemne oświadczenie, że zgadza się na ich treść.

P. Z. U. W. w dziale ubezpieczeń żywego inwentarza może odmówić zawarcia lub odnowienia umowy ubezpieczenia bez podania motywów, jak również istniejącą umowę wypowiedzieć w terminie właściwym. Umowy ubezpieczenia, zawierane przez P. Z. U. W. są w zasadzie bezterminowe i ulegają przedłużeniu z roku na rok, dopóki jedna ze stron nie wypowie umowy ubezpieczenia najpóźniej na dwa miesiące przed upływem ruku ubezpieczeniowego. Na życzenie ubezpieczających, mogą być zawierane ubezpieczenia terminowe na jeden lub więcej okresów ubezpieczenia, nie dłużej jednak niż na lat 10 (dziesięć), przyczem za okres ubezpieczenia uważa się okres jednego roku, chyba, że składka obliczona jest według krótszych odstępów czasu.

KRONIKA.

Osobiste. Dyrektorem Seminarjum męskiego został zamianowany p. prof. Wołowiec. Panu Dyrektorowi składamy życzenia owocnej pracy na tym posterunku.

Otrzymaliśmy ze sfer obywatelskich następującą notatkę: Przechodząc do pana notarjusza Dębickiego, w Rzeszowie przy ul. Zamkowej, zauważyłem na tablicy szyldowej napis: c. k. notarjusz w Rzeszowie. W prawdzie c. k. przekreślono; sądzę jednak, że pan notarjusz mógłby sobie sprawić w jedynastym roku istnienia państwa polskiego nową tablicę, a nie używać poaustryjackich szyldów. Wydatek niewielki — a zawsze przyzwoiciej.

Stanisław Bączek, legjonista
mechanik maszyn do pisania.
Piotrków, ul. Niecała Nr. 4.

Ślub. Dnia 17 sierpnia b. r. odbył się w kościele parafjalnym w Czudcu ślub p. Leopolda Lipki z p. Stefanją Luśniakówną.

Poradnik językowy. Wartościowe to pismo, egzystujące od 24 lat, szerząc znajomość języka ojczystego i troskę o jego poprawność, chyli się do upadku z braku prenumeratorów.

Jest niedopuszczalnem, ażeby pismo, sprawom języka ojczystego poświęcone, istnieć dzisiaj przestało. Sprawa czystości języka polskiego nie może być obojętna dla społeczeństwa, i wszyscy którzy mogą sobie na ten wydatek pozwolić, powinni przez zaprenumerowanie Poradnika, poprzeć to wydawnictwo.

Po wszystkich krańcach Rzeczypospolitej rozbrzmiewa słowo polskie, słowo żywe i drukowane. Czasem roi się od dziwolągów językowych, obcych naleciałości, zachwaszczając czystość języka polskiego — temwięcej więc należy zachęcać innych do prenumerowania „Poradnika językowego" — w ten sposób rozszerzy się nie tylko zakres swych wiadomości — ale także przyczyni się do podtrzymania pisma, które ma zadanie odchwaszczać nasz piękny język z rusycyzmów, germanizmów i innych naleciałości, które go szpecą.

Spełnijmy to szczytne zadanie!

Prenumerata „Poradnika językowego" wynosi rocznie Zł 8 za 10 zeszytów wraz z przesyłką. Prenumeratę należy przesyłać wprost do Redakcji w Krakowie lub wpłacać na konto P. K. O. Nr. 404.600.

Koniec wakacyj. Jeszcze tydzień i skończą się wakacje. Nieszczególnie wypadły one tego roku. Poza nielicznemi dniami upalnej pogody deszcz, do tego oziębiło się teraz, tak że młodzież niewiele mogła skorzystać z wolnego czasu. Najgorsze to brak owoców. Poza owocami leśnemi jak poziomki, borówki, maliny, także truskawki, owoców niema tego roku prawie zupełnie. Trochę jabłek i gruszek pokazało się na rynku, ale owoc bardzo marny i drogi. Czereśni krajowych nie widzieliśmy wcale, a wiśni bardzo niewiele. Więc wakacje nie były dobre.

Ze sportu.

Jak już donosiliśmy trzej uczniowie rzeszowscy a to: p. p. Czachór Franciszek, 3-go kursu Seminarjum naucz. męsk., Serafin Bronisław 6 kl. gimn. i Stańczak Jerzy z 8 kl. gimn. (obaj z II-go gimnazjum) wyruszyli łodzią z Rzeszowa do Gdańska w dniu 3 b. m. o godz. 11·30 przedpoł. Do Sanu dojechali 4-go b. m. o godz. 11 przedpoł., do Wisły zaś 5-go wieczorem. Wycieczkowcy nasi stanęli w Warszawie w dniu 10 sierpnia rano o godz. 6-tej, gdzie ulokowawszy się w przystani Skautów, zatrzymali się przez dwa dni celem zwiedzenia Stolicy. Do Tczewa zawinęli 18-go o godz. 3·15, do Gdańska zaś 19 sierpnia o godz. 3·30 pop.

Z uznaniem podkreślić należy że dzielna ta trójka nie ulękła się wielkich trudów i doprowadziła swoje przedsięwzięcie szczęśliwie do końca. Stałe deszcze, silne wiatry przeciwne, utrudniały drogę, wysoki zaś stan wody wiry i t. p. czyniły przedsięwzięcie nawet niebezpiecznem. Najgosszym był odcinek t. zw. martwej odnogi Wisły do samego portu.

Mimo te trudy i wysiłki powrucili szczęśliwie i w zupełnem zdrowiu.

Wiadomości Policyjne.

Zlikwidowanie szajki bandytów grasującej w powiecie rzeszowskim. W ostatnich dniach tygodnia policja rzeszowska zlikwidowała szajkę bandycką, w osobach: Zygmunta Świdra, rodem ze Zwięczycy, lat 23, Antoniego Zielińskiego, cygana z Gorzyc p. Przeworsk, Wawrzyńca Żewnisia z Jasionki i Frączka Jana z Rakszawy p. Łańcut.

Szajka ta ze Świdrem na czele dokonała szeregu śmiałych napadów rabunkowych w powiecie, a to: w nocy z 6 na 7 b. m. na dom Katarzyny Pączek w Będzimyślu p. Ropczyce. Bandyci wtargnęli przez okno do mieszkania oddając kilka strzałów na szczęście chybionych; steroryzowali domowników, których zamknęli do komory żądając wydania dolarów, a gdy to im się nie powiodło zrabowali garderobę wartości około 1500 Zł i zbiegli. Ci sami w nocy 9 b. m. wtargnęli do domu Szaji Wachtla w Świerczowie pow. Kolbuszowa i po oddaniu kilku strzałów wtargnęli przez dach do mieszkania, jednak spotkali się z oporem domowników, rosłych i silnych żydków i musieli się wycofać. Ci sami dnia 16 b. m. dokonali rabunku na drodze koło Leżajska na Judzie Achtlu, któremu zagroziwszy śmiercią zrabowali zegarek, nóż i paczkę tytoniu. Ta sama szajka skradła na szkodę Niedziałka ze Zwięczycy garderobę wartości około Zł 800, a następnej nocy na szkodę Franciszka Popka ze Zwięczycy, skradli świnię, którą zabili

---

Pawilon rzemieślniczy, umieszczony na uboczu, zawiódł nasze oczekiwania; wprawdzie obfitował w piękne eksponaty, zwłaszcza w dziale stolarstwa, ale nie reprezentował wszystkich działów rzemiosła i nie dawał ani w przybliżeniu obrazu zdolności wytwórczej naszego rękodzieła. Przyczyną tego były zbyt wielkie koszta połączone z uczestnictwem w wystawie, przechodzące siły finansowe naszego przeciętnego rzemieślnika oraz, jak powszechnie przypuszczają, obawa przed urzędem skarbowym. W tym pawilonie oglądaliśmy czysto wykonane wyroby z miedzi pracowni kotlarskiej p. Sulikowskiego z Rzeszowa.

Przedpołudnie trzeciego dnia pobytu poświęciliśmy zwiedzaniu osobliwości Poznania. Zaczęliśmy od zamku. Jest to budowa najnowszych czasów, olbrzymich rozmiarów, wykończona przed samą wojną przez rząd niemiecki. Pomimo swego ogromu i pretensjonalności w szczegółach nie robi imponującego wrażenia. Miał to być symbol potęgi prusactwa i całkowitego zgermanizowania Wielkopolski, lecz zrządzeniem losów ten pomnik krzyżackiej buty stał się państwowym budynkiem reprezentacyjnym Najjaśniejszej niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej i rezydencją Prezydenta.

Boczną bramą, od strony Wałów Batorego, wchodzi się do hali poczekalnej, rozwiniętej w półkole, wspartej na potężnych słupach o głowicach romańskich, wykutych z ciosu; wokoło ława jednolita, kamienna, a dołem wjazd na podwórze zamkowe, zamknięty ciężkiemi odrzwiami, grubą blachą miedzianą okutemi. Zamek wolno zwiedzać pojedyńczemi grupami, by zabezpieczyć się przed wandalizmem intruzów, niechcących pogodzić się z obecnym stanem rzeczy. W ostatnich dniach czytamy, że pomimo tak daleko idących ostrożności, uszkodzono złośliwie w sali tronowej portret Marszałka Piłsudskiego. — Rozsiedliśmy się po ławach, oczekując na swą kolej. Nareszcie przewodnik, po odprawieniu ostatniej grupy, prowadzi nas do wspaniałej kaplicy zamkowej. Wszystko lśni od złota i drogich kamieni, ściany całkowicie pokryte kosztowną mozajką; wśród bogatej ornamentacji wyłania się postać Chrystusa, sceny ze Starego Testamentu, Mojżesz z tablicami przykazań, Salomon, Dawid, postacie atlegoryczne, wszystko wykonane z bryłek złota, srebra i kamyczków różnobarwnych. Ławki i schody z marmuru, drzwi z bronzu. Całość wykonana w stylu bizantyńskim, wzorowana na kaplicy palatyńskiej w Palermo. Po opuszczeniu kaplicy przeszliśmy w obszerny korytarz ciągnący się wzdłuż jednej połaci zamku; po obu stronach są ustawione postumenty, na których spoczywają popiersia cesarzów i sławnych mężów starożytnego Rzymu; galerja ta ma olbrzymią wartość, gdyż rzeźby są oryginalnemi wykopaliskami z czasów cesarstwa rzymskiego. Po kolei zwiedzamy komnaty zamkowe, z których najobszerniejszą jest sala tronowa. Sprzęty tu i ówdzie rozmieszczone, wykonane z grubej dębiny są przesadnie wielkich rozmiarów, o kształtach graniczących z prostactwem nie czynią estetycznego wrażenia, co najwyżej uosobniają brutalną siłę. Ożywiają nieco i łagodzą surowość apartamentów staropolskie meble, przeniesione z zamku jednego z magnatów wielkopolskich, który pałac swój ofiarował na siedzibę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Górne piętra przeznaczone są obecnie na użytek Uniwersytetu poznańskiego. Niedaleko zamku przy ulicy Fredry znajduje się drugi gmach będący pamiątką kultury pruskiej, jest nim siedziba Hakaty, Komisji kolonizacyjnej, osławiona kuźnia rugów ludności polskiej z ich prastarych siedzib; obecnie zamieniona na przybytek nauki polskiej, gości w swych murach część Uniwersytetu poznańskiego i znany jest pod nazwą Collegium medicum.

Nie tracąc czasu, zdążamy na Stary Rynek. W otoczeniu starych kamienic, wązkich ulic, na placu podłużnym, nie zbyt obszernym, wyłania się prześliczna sylweta najpiękniejszego w Polsce ratusza renesansowego. Z jednej strony potrójna galerja, w parterze i pierwszem piętrze o szerokich arkadach, a na drugiem o połowę węższych, a wyżej 3 wieżyczki z kopółkami, złączone koronką polskiej atyki, z drugiej strony kolumnada tworząca podcienie, z pod którego prowadzą schody do piwnic ratuszowych o pięknych gotyckich sklepieniach, gdzie się niegdyś pokrzepiali po znojach rządu miastem rajcy miejscy.

Z poza ozdobnych murów czołowych i małych przyczepionych wieżyczek wystrzela w narożniku smukła wieża na wysokość 71 metrów w górę, zakończona orłem polskim, który nienaruszony przetrwał lata niewoli.

i przez kilka dni gotowali ją u Nędzanek w Staromieściu. Ci sami dokonali śmiałej kradzieży na Kątach rakszawskich w pow. łańcuckim, gdzie na szkodę nieznanego żydka skradli większą ilość towaru bławatnego. W czasie pościgu za szajką, ta broniąc się przed ujęciem policji, w czasie kilkukrotnych spotykań, strzelała do policji, aż wreszcie Świdra, Zielińskiego, Żewnisia ujęto z bronią w ręku w czasie obławy, zaś Frączek zdołał zbiec i ukrywa się w polach tut. powiatu. Całą paczkę z kochankami i żonami odstawiono do dyspozycji p. prokuratora w Rzeszowie.

Szajka ta była świetnie zorganizowana, czego dowodem, że udając się na rabunki zabierała ze sobą podwójną garderobę. W jedną ubierała się w czasie rabunków, a następnie po dokonaniu czynu przebierała się w drugą.

Wiadomości bibljograficzne

podane przez księgarnię W. Uzarskiego.

V.

A. Błotnicki. Przez rewolucję 1905 do Legjonów 1914 . . . . Zł 2·—
G. K. Chesterton. Charles Dickens powieść, ... „ 6·90
C. Jellenta. Józef Piłsudski jako pisarz i mówca, Studjum, ... „ 6·—
E. D. Henning. Michaelis (Generał W. P.) W zamęcie zakończenie burzy dziejowej powieść, ... „ 7·80
Prof. Dr. Stan. Niemczycki. Witaminy w świetle obecnego stanu nauki i ich znaczenia dla życia, ... „ 6·40
H. Pankhurst. Wykształcenie według planu Daltońskiego, ... „ 6·80
Przewodnik po wystawie miast i związku miast polskich, ... „ 5·—
Dr. I. B. Saxby. Kształcenie postępowania, studjum psychologiczne (przeł. Dr. I. Pannenkowa), ... „ 7·60
R. S. Świątkowski. Wśród wirów (na tle przeżyć I Brygady na froncie włoskim w roku 1917/18, powieść, „ 8·50
Szczucka Kossak. Złota wolność 1/2 powieść historyczna, ... „ 16·—
Wallace. Fałszerze dolarów powieść, „ 3·—
„ Strażnicy królewskiego spokoju . . . . „ 5·—
„ Tajemnica zaginionego miljona . . . . „ 5·—
H. Zaleski. Dramaty tom I. Syn cieśli, Orle gniazdo, Królewski syn, . . „ 6·—
Zienkowska. Psychologja dziecięstwa, „ 12·—
H. Bettauer. Najpiękniejsza kobieta świata powieść, ... „ 5·—
H. Biegeleisen. Lecznictwo ludu polskiego (z 100 rycinami z kliniki Uniw. lwow., ... „ 18·—
E. Czapliński. Romans pani burmistrzowej powieść humorystyczno-współczesna, ... „ 1·85
J. O. Curwood. Stele z królewskiej konnej, ... „ 5·—
„ Dolina śmierci . . „ 6·—
„ Śród Mormonów, . „ 5·—
„ Tajemnica Johna Keitha . . . . „ 4·50
M. Gorkij. Życie Klima Sangina (czterdzieści lat) pow., ... „ 12·—
J. Hasek. Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej Szwejk na tyłach, ... „ 7·—
K. Makuszyński. Listy zebrane. Listy z Capri, Lido, Paryża, Sopot, Karlsbadu, Zakopanego i Lwowa, „ 10·—
K. Makuszyński. Żywot Pani i inne świecidełka . . . . „ 10·—
F. Śliwiński. Organizacja władz szkolnych i szkolnictwa wszystkich stopni w Polsce odrodzonej. Podręcznik dla kandydatów zawodu nauczycielstwa wyd. II. . . . . . . „ 5·60
Spis podręczników szkolnych i środków naukowych dozwolonych do użytku w szkołach powszechnych na rok szkolny 1929/30, „
Wł. Zambrzycki. Większa z kropelkami, Humoreski . . . . „ 1·45

Do jednej strony starego ratusza dobudowany został przed kilkudziesięciu laty nowy ratusz na pomieszczenie biur, przeznaczając stary ratusz na cele reprezentacyjne i zabytkowe.

Udajemy się do nowego ratusza celem uiszczenia niewielkiej należytości za zwiedzanie, i otrzymujemy przewodnika w osobie jednego z funkcjonarjuszy miejskich, który prowadzi nas przez labirynt korytarzy do komnat starego ratusza zapełnionych zabytkowemi sprzętami, wysokiemi krzesłami radzieckiemi, obitemi skórą w kunsztowny sposób wycískaną i barwioną, stołami pięknej stolarskiej roboty, szafami gdańskiemi, mieszczącemi różne zabytki miejskie, a między innymi i insygnia Bractwa strzeleckiego, które przed kilkoma tygodniami obchodziło sześćsetlecie swego istnienia. Szczególnie wspaniałą jest sala recepcyjna, renesansowa o sklepieniach wspierających się na 2 potężnych filarach kwadratowych, zdobnych w ornamenty roślinne, obejmujące na powierzchni sklepień herby Polski, Litwy, rodziny królewskiej i miasta. W innej części malowidła postaci mitologicznych i alegorje ciał niebieskich. Schodami wychodzi się do sali tak zwanej złotej, a stąd do mieszczącej się we wieży bibljoteki miejskiej, zawierającej 24 tomów dzieł odnoszących się do dziejów Wielkopolski i administracji miejskiej. Następnie zwiedziliśmy amfiteatralnie zbudowaną salę posiedzeń Rady miejskiej, z portretami byłych prezydentów miasta.

Idąc placem Wolności widzieliśmy Bibljotekę Raczyńskich; okazały gmach wybudowany w zeszłym wieku, kosztem zacnego obywatela, od którego nazwę swą wywodzi, oraz teatr, wielki budynek, klasycznych kształtów z czasów przedwojennych. Wkońcu udaliśmy się do ogrodu zoologicznego, gdzie młodzież mogła podziwiać piękne okazy fauny krajowej jak i egzotycznej, której starano się stworzyć w przybliżeniu podobne warunki, jakie mają w miejscach swego pochodzenia, lecz to się w bardzo niewielkim stopniu udaje, zwierzęta czują swoją niewolę. Wychudzony lew stracił swoją królewską powagę, tygrys złagodniał, tylko małe lwięta, zrodzone w niewoli, bawią się jak wielkie kocięta.

Porusza się powoli polarny niedźwiedź, nie ma gdzie obmyć zbrudzonych białych kudłów, kręcą się dookoła swych klatek, brunatne i czarne niedźwiedzie, wilki, szakale, a lisy z różnych części świata, chytrym okiem spoglądają na widza. Olbrzymi słoń - żebrak wyciąga swą długą trąbę po bułki, które mu dzieci rzucają. Cierpliwie stoją wielbłądy jedno i dwugarbne. Smukłe kozice spoglądają ze sztucznej skały, na której im urządzono schronisko. Poniżej sarny, jelenie, łosie, daniele, dalej lamy, żebry, bawoły, żyrafy i wiele innego, wielkiego zwierza. W piętrowych klatkach uwijają się łasice, gronostaje, tchórze, kuny, borsuki, wydry, a i bóbr nad wodą znalazł pomieszczenie. Foki wychodzą z wody, szczekaniem i charakterystycznym piskiem chrapliwym napierają się ryb, które dozorca dla nich sprzedaje.

(C. d. n.).

OGŁOSZENIA.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie